

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 maja 2013r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSA Przemysław Strach

Sędziowie: SSA Urszula Duczmal

SSO del. do SA Jarema Sawiński (spr.)

Protokolant: st.sekr.sądowy Magdalena Ziembiewicz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Piotra Urowskiego

po rozpoznaniu w dniu 9 maja 2013r.

sprawy **M. C.**

oskarżonej z art. 286§1kk i art. 294§1kk i art. 270§1kk w zw. z art. 11§2kk

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu

z dnia 25 lutego 2013r., sygn. akt XVI K 6/13

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uchyla punkt 4 orzeczenia,
2. w pozostałym zakresie utrzymuje wyrok w mocy,
3. zwalnia oskarżoną od obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa kosztów procesu za instancję odwoławczą i nie wymierza jej opłaty za II instancję.

**Jarema Sawiński Przemysław Strach Urszula Duczmal**

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z dnia 25 lutego 2013 r. uznał oskarżoną M. C. za winną tego że, w dniu 30 listopada 2001 r. w P., w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wprowadziła w błąd pracowników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych co do faktu rozwiązania stosunku pracy z dotychczasowym pracodawcą jako przesłanki wyłączającej zawieszenie jej prawa do emerytury w ten sposób, że przedłożyła w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych Oddziale w P. II Inspektoracie Miejskim podrobione świadectwo pracy z dnia 30 listopada 1998 r., wystawione rzekomo przez Kierownika (...) J. D. i poświadczające nieprawdę w zakresie rozwiązania z nią stosunku pracy z Klubem (...) w P. za porozumieniem stron, czym doprowadziła Zakład Ubezpieczeń Społecznych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem własnym w łącznej kwocie 279.191,76 zł, stanowiącym mienie znacznej wartości tytułem wypłacanych jej comiesięcznie świadczeń emerytalnych w okresie od 1 grudnia 2001 r. do 29 lutego 2012 r., tj. przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i za to wymierzył jej karę jednego roku i sześciu miesięcy pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając jej wykonanie na okres czterech lat próby.

Sąd I instancji, na podstawie art. 415 § 4 k.p.k. i art. 415 k.c, zasądził z urzędu na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych kwotę 170.793,71 zł tytułem naprawienia w części szkody wyrządzonej przestępstwem.

Sąd Okręgowy orzekł ponadto przepadek dokumentu w postaci świadectwa pracy oraz obciążył oskarżoną obowiązkiem poniesienia kosztów sądowych i wymierzył jej opłatę, natomiast zwolnił ją od obowiązku poniesienia opłaty od zasądzonego odszkodowania.

Wyrok ten w całości zaskarżył obrońca oskarżonej zarzucając wydanemu wyrokowi:

1. naruszenie przepisów postępowania karnego, mających istotny wpływ na treść orzeczenia tj. art. 17 § 1 pkt. 3 w zw. z art. 1 § 2 k.k. poprzez dokonanie błędnej jego wykładni, skutkującej błędnym przyjęciem przez Okręgowy w Poznaniu, iż działanie M. C. miało szkodliwość społeczną większą od znikomej, podczas gdy analiza akt sprawy, postawy społecznej oskarżonej nie budzi wątpliwości, iż stopień społecznej szkodliwości czynu jest znikomy.

2. błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mające wpływ na treść orzeczenia, a polegające na błędnym przyjęciu, iż:

a. działanie M. C. w dniu 30 listopada 2001 roku objęte było zamiarem bezpośrednim kierunkowym, polegającym na wprowadzeniu w błąd pracowników ZUS w celu osiągnięcia korzyści majątkowej polegające na przedłożeniu podrobionego świadectwa pracy z dnia 30 listopada 1998 roku.

b. w wyniku działania M. C. doszło do wyłudzenia świadczeń emerytalnych od dnia 20 grudnia 2001 roku do dnia 29 lutego 2012 roku, podczas gdy z daleko idącej ostrożności procesowej, prawidłowe wyliczenie trwania tego okresu może dotyczyć jedynie okresu od 20 grudnia 2001 roku do dnia 09 stycznia 2009 roku, bowiem przepisy nakładające obowiązek uprzedniego rozwiązania stosunku pracy, w celu uzyskania świadczenia emerytalnego zostały uznane w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 listopada 2012 roku (sygn. akt K 2/12) za niekonstytucyjne,

c. na błędnym wyliczeniu rzekomej szkody powstałej po stronie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a to poprzez błędne przyjęcie, iż szkoda powstała w wysokości 170.793,71 zł. (słownie: sto siedemdziesiąt tysięcy złotych siedemset dziewięćdziesiąt trzy złote, 71/100) podczas gdy od tej kwoty należy przede wszystkim odliczyć należności publicznoprawne z tytułu uiszczenia podatku dochodowego od osób fizycznych, a także składki na ubezpieczenie zdrowotne tytułu otrzymywanego świadczenia emerytalnego.

W konkluzji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonej, ewentualnie zaś o uchylenie go i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

### **Sąd Apelacyjny zważył co następuje:**

Apelacja, wobec swej bezzasadności - w żadnej mierze nie zasługiwała na uwzględnienie. Natomiast jej złożenie umożliwiło kontrolę całego rozstrzygnięcia i uchylenie orzeczenia w zakresie zasądzonego odszkodowania.

Na wstępie należy zaznaczyć, iż w istocie obrońca wadliwie sformułował pierwszy z postawionych zarzutów, bowiem stwierdzenie znikomej szkodliwości czynu stanowi materię z zakresu faktów, a nie interpretacji prawa. Zarzut ten w istocie więc kwestionuje ustalenia faktyczne, a nie działania procesowe czy też interpretację prawa materialnego. Tym samym skarżący popadł w sprzeczność, gdy formułując zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, równocześnie postawił wyrokowi zarzut obrazy prawa materialnego (to już w uzasadnieniu apelacji), który aktualizuje się przecież dopiero, gdy ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę zaskarżonego orzeczenia nie są kwestionowane.

Niemniej jednak, nawet prawidłowe oznaczenie zarzutu nie mogło spowodować uznania go za trafny. Analiza treści złożonego środka odwoławczego prowadzi przede wszystkim do wniosku, iż autor apelacji całkowicie zignorował ustalenia poczynione przez Sąd I instancji i skonstruował środek odwoławczy na podstawie okoliczności nie znajdujących odzwierciedlenia w rzeczywistości. Już na wstępie bowiem obrońca podkreśla, iż świadectwo pracy z dnia 30 listopada 1998 r. zostało wystawione przez pracodawcę z uwagi na rozwiązanie umowy o pracę, a następnie ponowne nawiązanie stosunku zatrudnienia z uwagi na doświadczenie i wiedzę M. C.. Nie kwestionując zalet oskarżonej jako pracownika, pozostałe twierdzenia są całkowicie pozbawione podstaw. Jak słusznie ustalił Sąd Okręgowy, umowa pomiędzy oskarżoną a jej pracodawcą, zawarta w dniu 1 października 1991 r., aż do czasu wręczenia wypowiedzenia w dnia 26 września 2011 r., nie została nigdy rozwiązana. Oskarżona świadczyła pracę na podstawie tej umowy nieprzerwanie przez 20 lat, zmianom podlegały jedynie warunki pracy, płacy, a także pracodawca z uwagi na przejście zakładu pracy w rozumieniu art. 23<sup>1</sup> k.p. Te zdarzenia nie uzasadniały jednak wystawienia świadectwa pracy.

Nadto zaś, gdyby twierdzenia obrońcy były prawdziwe i oskarżona nie miałaby świadomości, że fałszywe dokumenty zostały złożone w ZUS, a więc nie miałaby zamiaru popełnienia przestępstwa oszustwa, to należałoby ją uniewinnić z uwagi na niewypełnienie znamion zarzuconego przestępstwa, a nie jak wnioskuje autor apelacji - umorzyć postępowanie z uwagi na znikomą szkodliwość społeczną popełnionego czynu. Oceny społecznej szkodliwości pod tym kątem dokonuje się bowiem wyłącznie w sytuacji, gdy wszystkie znamiona przedmiotowe i podmiotowe danego przestępstwa zostały wypełnione. Tym samym, ewentualne stwierdzenie u oskarżonej nieświadomości popełnienia przestępstwa w ogóle nie stanowi przesłanki do czynienia ustaleń w zakresie znikomej szkodliwości czynu.

Owszem, od chwili uzyskania przez M. C. prawa do emerytury w dniu 31 sierpnia 1997 r. miała ona pełne prawo pobierać wskazane świadczenie, jednak od momentu, gdy otrzymała stosowne pouczenie o niemożności jednoczesnego kontynuowania stosunku zatrudnienia i pobierania świadczenia emerytalnego, stało się ono nienależne. Nieporozumieniem jest przy tym twierdzenie, iż oskarżona dokonywała waloryzacji emerytury przedkładając w Zakładzie Ubezpieczeń zaświadczenia o zatrudnieniu, jako że waloryzacja odbywa się z urzędu, co wynika z art. 88 ust. 1 i art. 93 ust. 1 ustawy o emeryturach i rentach z FUS, i nie przedkłada się w tym celu żadnych dokumentów. Oskarżona przedstawiała natomiast dokumenty świadczące o zatrudnieniu - gdyż na tej podstawie ZUS dokonywał ponownego przeliczenia wysokości emerytury z uwzględnieniem nowego stażu pracy (co wynika z treści decyzji o ustaleniu wysokości świadczenia). To jednak nie eliminuje bezprawności jej zachowania. Osoba uzyskująca świadczenie emerytalne mogła pod rządami przepisów z 2001 r. nawiązać nowy stosunek pracy, jednak nie mogła go kontynuować i jednocześnie nabyć prawa do emerytury. Tym samym składane przez oskarżoną informacje o zatrudnieniu nie wzbudziły u pracowników ZUS wątpliwości, skoro wcześniej otrzymali świadectwo pracy wskazujące na rozwiązanie dotychczasowej umowy. Ono jednak nie miało miejsca - a tylko ta okoliczność warunkowała prawo do wypłacania świadczenia emerytalnego. Tym samym, fakt świadczenia pracy przez oskarżoną później i nawet informowanie o tej okoliczności ZUS nie zmienia oceny prawnokarnej jej zachowania.

Oceniając zaś ustawowe przesłanki szkodliwości społecznej zawarte w art. 115 § 2 k.k., to w niniejszej sprawie nie ma żadnych podstaw by stwierdzić ich istnienie. Oskarżona co prawda wykonała jedną czynność sprawczą tj.

przedłożyła sfałszowane świadectwo pracy, później jednak przez 10 lat korzystała z prawa do emerytury, które zgodnie z prawem winno było zostać zawieszona do czasu ustania stosunku pracy, uzyskując kwotę ponad 270 tysięcy złotych. Działała przy tym w pełni świadomie, celowo i w sposób zaplanowany (o czym świadczy doskonale przygotowane świadectwo pracy). Twierdzenie, iż czyn M. C. jest szkodliwy w stopniu znikomym jest całkowitym nieporozumieniem.

Nie można się przy tym zgodzić z obrońcą, iż szkoda poniesiona przez ZUS dotyczy tylko kwot „netto” wypłacanych oskarżonej. Zakład Ubezpieczeń, na podstawie odrębnych przepisów odprowadzał od przyznanego świadczenia „brutto” podatek dochodowy i składkę na ubezpieczenie zdrowotne, jednak te obowiązki fiskalne ciążyły na oskarżonej i w przypadku otrzymania całej kwoty, ona byłaby zobowiązana do samodzielnego uiszczania w/w zaliczek i składek. Wypłacając nienależne świadczenie Zakład Ubezpieczeń utracił kwotę 279.191,76 zł, a ponieważ jest odrębnym

podmiotem mającym osobowość prawną, nie można go traktować jako „szeroko pojmowanego Skarbu Państwa”, nawet jeśli z budżetu centralnego corocznie trafiają do niego liczne dopłaty.

Również w dalszej części apelacji jej autor opiera się na tezach sprzecznych całkowicie z materiałem dowodowym i na tej podstawie stara się wykazać niewinność jego mandantki. Tymczasem zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd I instancji z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada logicznemu rozumowaniu lub wskazaniom wiedzy. Zarzut ten nie może więc sprowadzać się jedynie do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się sąd w

ocenie materiału dowodowego (por. Kodeks postępowania karnego. Komentarz pod red. P. Hofmańskiego, tom II, Warszawa 1999, s. 546 i powołane tam orzecznictwo). Skarżący wymogowi temu w żaden sposób nie sprostał.

Przede wszystkim wbrew twierdzeniom obrońcy, M. C. nie nabyła prawa do emerytury w 1998 r. (co rzekomo miało spowodować rozwiązanie umowy o pracę i uzyskanie przedmiotowego świadectwa pracy), lecz w roku 1997, zaś jej umowa o pracę z października 1991 r. nigdy nie została rozwiązana. Autor apelacji wskazując na te okoliczności, nie powołuje przy tym żadnych dowodów, świadczących o ich prawdziwości, natomiast Sąd Okręgowy ustalając stan faktycznych w tym zakresie powołał ich szereg, w tym zeznania świadków i dokumenty z teczki osobowej oskarżonej. Nie poparte żadnymi dowodami jest również twierdzenie, iż to pracodawca oskarżonej przekazał do ZUS przedmiotowy dokument. W istocie jest ono sprzeczne z logiką, skoro bowiem umowa oskarżonej nigdy nie została rozwiązana, to nie było podstaw do wystawienia świadectwa pracy, a tym samym pracodawca nie miałby czego przekazywać do ZUS. Argumentacja obrońcy jest nielogiczna również z tego powodu, że gdyby jednostka wojskowa rzeczywiście wystawiła świadectwo pracy, zostałoby ono opatrzone prawidłowymi pieczętkami (w dniu 30 listopada 1998 r. pracodawcą oskarżonej było Dowództwo (...) w P., nie zaś Klub (...)), i podpisane przez upoważnioną do tego osobę (a nie był nią kierownik (...)).

Sądowi Okręgowemu co prawda nie udało się ustalić, kto podrobił, a następnie umieścił w aktach osobowych świadectwo pracy, to jednak nie miało znaczenia dla ustalenia odpowiedzialności karnej M. C.. Trafnie natomiast Sąd meriti ustalił, iż to oskarżona przedłożyła podrobiony dokument do ZUS i że miała pełną świadomość jego nieprawdziwości. Przede wszystkim, Sąd Apelacyjny w pełni podziela ustalenia Sądu I instancji, iż oskarżona - jako osoba o wykształceniu księgowym doskonale rozumiała zarówno dostarczone

jej wezwanie do przedłożenia świadectwa pracy w Zakładzie, jak i fakt że jej stosunek pracy nigdy nie został przerwany, zwłaszcza że wszystkie porozumienia i wypowiedzenia zmieniające, jakie otrzymywała, konsekwentnie odwoływały się do umowy o pracę z dnia 1 października 1991 r. Ustalenia Sądu I instancji potwierdza również fakt, iż M. C. nigdy nie złożyła u swojego pracodawcy wniosku o rozwiązanie istniejącego stosunku pracy, co jak wynika z zeznań świadek E. Ł. było warunkiem takiego rozwiązania, natomiast w rozmowie z nią oskarżona przyznała, iż bała się rozwiązać umowę o pracę, sądząc iż nie zostanie zatrudniona ponownie. Okoliczności te w sposób niewątpliwy świadczą o świadomości oskarżonej co do złożenia świadectwa pracy wskazującego nieprawdę.

Zasadności pozbawiony był również zarzut wskazujący na przedawnienie karalności czynu obejmującego podrobienie świadectwa pracy, co w konsekwencji miałyby doprowadzić do niemożności przypisania oskarżonej przestępstwa wyłudzenia. Sąd Okręgowy dokonał wnikliwej i wyczerpującej analizy tego zagadnienia w kontekście czynu zarzuconego oskarżonej tj. przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 270 § 1 k.k. i w zw. z art. 11 § 2 k.k. i Sąd Apelacyjny w pełni ją podziela. Nie powtarzając całej argumentacji Sądu meriti, wystarczy jedynie podkreślić, iż złożenie sfałszowanego dokumentu było jedynie momentem działania M. C. nakierowanego na wprowadzenie ZUS w błąd co do rozwiązania stosunku pracy, natomiast skutki przestępstwa w postaci comiesięcznego niekorzystnego rozporządzaniem mieniem pokrzywdzonego trwały nieprzerwanie od grudnia 2001 r. do lutego 2012 r. Zgodnie zaś z art. 101 § 3 k.k. jeśli dokonanie przestępstwa zależy od nastąpienia określonego w ustawie skutku, bieg przedawnienia rozpoczyna się od czasu, gdy skutek nastąpił.

Podobnie należało potraktować zarzut niekonstytucyjności przepisów emerytalnych będących podstawą zawieszenia prawa do świadczenia. Przede wszystkim, wbrew twierdzeniom obrońcy, Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 13 listopada 2012 r. ( sygn. akt K 2/12) nie zakwestionował zasady mechanizmu zawieszenia prawa do emerytury jako takiego, a jedynie zastosowanie nowych przepisów do osób, które to prawo nabyły przed dniem w życie przepisów, w okresie między 8 stycznia 2009 r. a 31 grudnia 2010. Wyrok po pierwsze dotyczył więc kwestii postąpienia ustawodawcy wbrew zasadzie „lex retro non agit”, po drugie zaś nie odnosił się do sytuacji oskarżonej, która prawo do emerytury nabyła wiele lat wcześniej. Co więcej, Trybunał Konstytucyjny wypowiedział się również w kwestii przepisów dotyczących zawieszenia prawa do emerytury w przypadku kontynuowania zatrudnienia, (które to przepisy weszły w życie z dniem 1 lipca 2000 r. i dotyczyły przypadku oskarżonej) i uznał takie rozwiązanie za zgodne z Konstytucją (wyrok z 7 lutego 2006 r., sygn. akt K 45/04). Próba odniesienia orzeczenia Trybunału z 2012 r. do sytuacji z roku 2000 jest więc niezrozumiała, zwłaszcza że Sąd Okręgowy szeroko odniósł się do w/w orzeczeń i uwzględnił je przy wydaniu wyroku.

Konkludując, Sąd Okręgowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, a orzekając wziął pod uwagę wszystkie przeprowadzone dowody. Sąd I instancji w jasny i przekonywujący sposób przedstawił tok swojego rozumowania i dokonał prawidłowej subsumcji oceniając zachowanie oskarżonej jako wyczerpujące znamiona art. 286 § 1 k.k. Mając zaś na uwadze wartość mienia w stosunku do którego popełnione zostało przestępstwo oszustwa, koniecznym było również zastosowania art. 294 § 1 k.k. Sąd Okręgowy przypomina również, iż kontrola instancyjna nie ma na celu ponownej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego i dokonana swoich ustaleń faktycznych i prawnych, a jedynie ustalenie, czy ocena poczyniona przez sąd I instancji jest prawidłowa

w świetle art. 7 k.p.k. Wobec stwierdzenia więc, iż nie uchybiono wskazaniom wiedzy lub logicznego rozumowania, ani też nie wykroczone poza ramy swobodnej oceny, brak jest podstaw do wzruszenia orzeczenia.

Apelacja została wniesiona przez obrońcę oskarżonego przeciwko całemu rozstrzygnięciu, a więc zarówno co do winy, jak i co do kary. Sąd Apelacyjny uznał jednak, iż nie ma podstaw do kwestionowania uzasadnienia rozstrzygnięcia w przedmiocie kary. Karę wymierzoną M. C. przez Sąd I instancji należy uznać za łagodną. Należy bowiem przypomnieć, iż z sytuacją rażącej niewspółmierności kary mamy do czynienia wtedy, gdy rozmiar represji w rozpoznawanej sprawie jest w sposób oczywisty nieproporcjonalny w stosunku do dolegliwości wymierzanych podobnym sprawcom w podobnych sprawach. Przy czym nie chodzi o każdą ewentualną różnicę co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby - również w potocznym znaczeniu tego słowa - „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (vide: wyrok SN z 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, OSPriP 1995/6/18). Zdaniem Sądu Apelacyjnego, w niniejszej sprawie taka okoliczność nie zachodzi.

Słusznie Sąd Okręgowy za okoliczności łagodzące uznał dotychczasową wieloletnią niekaralność oskarżonej oraz zachowanie jej po popełnieniu przestępstwa polegające na rozpoczęciu starań o zwrot pobranego świadczenia. Z kolei okolicznościami obciążającymi z pewnością są: wysokość wyrządzonej szkody - ponad 270 tysięcy złotych i długotrwałość pobieranej bezprawnie emerytury (ponad 10 lat). Stąd też wymierzenie kary 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności (zagrożenie zgodnie z art. 294 § 1 k.k. wynosi od 1 roku do 10 lat pozbawienia wolności) jawi się jako łagodne. Z pewnością zaś Sąd Okręgowy nie przekroczył granic sędziowskiego uznania, jeśli chodzi o

surowość kary, zatem, Sąd Apelacyjny nie uwzględnił wniesionej apelacji.

Konieczne natomiast okazała się modyfikacja wyroku w zakresie zasądzonego na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych odszkodowania. Sąd Okręgowy dość skrótowo stwierdził, iż możliwości zasądzeniu odszkodowania nie sprzeciwiają się przepisy ustawy o emeryturach i rentach z FUS, w tym art. 138 wskazujący na samodzielne dochodzenie zwrotu nienależnie wypłaconych świadczeń za 3 lata wstecz i jako materialnoprawną podstawę prawną rozstrzygnięcia wskazał art. 415 k.c. Sąd Okręgowy ograniczył jedynie kwotę odszkodowania z uwagi na toczące się obecnie postępowanie w przedmiocie tegoż właśnie zwrotu za 3 ostatnie lata. Tymczasem kompleksowa analiza przepisów cytowanej ustawy oraz ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych prowadzi do wniosku, iż przepisy

prawa cywilnego, w tym art. 415 k.c. nie może być podstawą dochodzenia przez ZUS roszczeń z tytułu nienależnie wypłaconych świadczeń, bowiem droga sądowa została wykluczona przez ustawodawcę. Będzie to więc dotyczyć nie tylko ewentualnego powództwa cywilnego, ale również zasądzenia odszkodowania w toku postępowania karnego, a to z uwagi na treść art. 415 § 4 zd. 2 k.p.k. który wyklucza zasądzenie odszkodowania w przypadku niedopuszczalność powództwa cywilnego (art. 65 § 1 pkt. 1 k.p.k.).

Odszkodowanie zasądzone Sąd Okręgowy oparte zostało na tym, iż oskarżona swym zawinionym działaniem polegającym na przedstawieniu w ZUS sfalszowanego świadectwa pracy doprowadziła do wypłacania jej nienależnego świadczenia w postaci emerytury, czym wyrządziła pokrzywdzonemu szkodę. Tego typu roszczenie ma w znaczeniu procesowym charakter cywilnoprawny. Możliwość dochodzenia roszczenia o charakterze cywilnym w postępowaniu przed sądem powszechnym nie istnieje jednak wówczas, gdy ustawodawca zdecyduje o tym, iż o konkretnym roszczeniu

winien rozstrzygnąć organ administracji w postępowaniu administracyjnym (art. 2 § 3 k.p.c.). Orzeczenie o obowiązku zwrotu świadczenia przyznanego w postępowaniu, w którym ubezpieczony posłużył się sfalszowanymi dokumentami ma być wydane na drodze administracyjnej, przez organ rentowy, a podstawą dla wskazania na tą drogę rozstrzygnięcia o roszczeniu jest 84 ust. 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz art. 138 ust. 2 ustawy o emeryturach i rentach z FUS. Tym samym, to z woli ustawodawcy, rozstrzygnięcie o przedmiotowym roszczeniu jest dopuszczalne, ale tylko w drodze decyzji wydanej w postępowaniu administracyjnym, prowadzonym przed organem rentowym i tylko w ograniczonym trzyletnim okresie. Również późniejsza egzekucja należności, zgodnie z art. 84 ust. 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych odbywa się w drodze egzekucji w administracji, a nie egzekucji komorniczej. Tym samym nie można zgodzić się z Sądem Okręgowy, iż art. 138 ustawy o emeryturach i rentach z FUS określił dodatkowe uprawnienie ZUS do dochodzenia nienależnie pobranych świadczeń, bowiem jest to rozwiązanie szczególne, wykluczające drogę sądową. Analogiczne stanowisko (oparte na podobnym stanie faktycznym, w którym ubezpieczony został skazany prawomocnym wyrokiem za przestępstwo wyłudzenia świadczeń) zajął Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 26 listopada 2010 r. (IV CSK 201/10) i Sąd Apelacyjny w pełni je podziela.

Już samo to skutkowało uchyleniem punktu 4 zaskarżonego wyroku. Zauważyć jednak również wypada, iż wskazana w tym punkcie kwota odszkodowania nie została poparta żadnymi wyliczeniami. Sąd Okręgowy co prawda wskazał, jakie okresy, w których oskarżona pobierała emeryturę, zostały przez niego uwzględnione a jakie wykluczone ze całego okresu trwania przestępstwa tj. od 1 grudnia 2001 r. do 29 lutego 2012 r. Jednak nie towarzyszyła temu kalkulacja obejmująca te okresy, wskazująca nie tylko konkretne kwoty umniejszające wyrządzoną szkodę, ale także określenie czy

kwoty te obejmują pobraną emeryturę netto, czy też brutto. To zaś, zasadniczo winno prowadzić do uchylenia orzeczenia w części i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, bowiem Sąd Odwoławczy nie był władny skontrolować prawidłowości rozumowania i wyliczeń Sądu I instancji. Ponieważ jednak zasądzenie odszkodowania było z zasady niedopuszczalne, Sąd Apelacyjny uchylił ten obowiązek w całości.

Zgodnie z art. 627 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. zasadą w postępowaniu odwoławczym jest ponoszenie kosztów przez skazanego. Tym samym, zasadniczo należałoby obciążyć M. C. kosztami postępowania odwoławczego w niniejszej sprawie. Jednakże, Sąd Apelacyjny zwolnił ją od obowiązku poniesienia przez kosztów, mając na uwadze treść art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. i uznając, iż uiszczenie kosztów byłoby dla niej zbyt uciążliwe z uwagi na podeszły wiek i uzyskiwanie jedynie niewysokiego świadczenia emerytalnego.

***Jarema Sawiński Przemysław Strach Urszula Duczmal***